

DEUM ET ANIMAM SCIRE CUPIO

Boga jedynie i duszę ludzką chciał znać św. Augustyn¹⁾. Te dwa problemy, problem Istoty Najwyższej i problem ducha żyjącego w materii, jak dwie nici złote snują się przez labirynt zagadnień bogato rozrzuconych w dziełach Biskupa z Hyppony. Dwa tylko problemy, pozornie ciasny więc horyzont myślowy. Pozornie tylko, gdyż zagadnienie Boga i duszy są takimi zagadnieniami, które idą wszcz i wgląd tak daleko, że obejmują implicite wszelkie problemy; zagadnienia te zmuszają człowieka do rozważania wszystkich wartości, niezależnie od tego, na jakim znajdują się szczeblu hierarchicznym. Toteż niestusznie Werner Grün oskarżył formułę św. Augustyna o zwięzienie widnokregu²⁾; widnokrąg nie zwięza się, tylko niezmiernie się rozdala. Kto bowiem zagłębia się w naturze Boga i duszy, ten nigdy nie będzie minimalistą; owszem stanie się maksymalistą najczystszoego stylu.

Ks. Michalski był rozmiłowany nie tylko w pismach św. Tomasza, lecz także św. Augustyna. Dlatego nic dziwnego, że częściowo poszedł torem wykreślonym przez augustynizm. Bóg i dusza ludzka są centralnymi zagadnieniami dzieł ks. Michalskiego, a zwłaszcza dzieł i artykułów, jakie się ukazały po drugiej wojnie światowej.

I.

W artykule „Stwórczy Duch“ porusza ks. Michalski trzy myśli związane z zagadnieniem Boga, myśli w takiej lub innej formie zjawiające się także w innych artykułach. Pierw-

¹⁾ Soliloq. I, 2 n. 7; ML 32 col. 872.

²⁾ Religionspsychologie, Breslau 1926, 139,

szą myślą jest myśl o immanencji Boga. Moderniści zbyt skrajnie ujmowali obecność Boga we wszechświecie, tak skrajnie, że Stwórcą stawał się tworzywem człowieka; Najwyższa Istota zjawiała się jako kres działania świadomości ludzkiej. Przeciwnie deiści zbyt podkreślali transcendencję bożą. Bóg zdaniem ich stworzył świat, ale nie opiekuje się nim, jest podobny do ojca, który nie dba o swe dzieci, do artysty obojętnym okiem spoglądającego na swe dzieło. Przeciwno modernistom i deistom stwierdza ks. Michalski immanencję i transcendencję Boga. Bóg jest istotą ponadempiryczną, ale równocześnie jest immanentny w przyrodzie, w jednostkach ludzkich i w grupach społecznych. Obecność Boga w przyrodzie wychwalał św. Franciszek w hymnie do słońca i w swej terminologii, gdzie tak często występowały słowa „brat“ i „siostra“ Obecność tę widzieli także inni ludzie, ci zwłaszcza, którzy żywiej odczuwali promienie boże w swej duszy. O takich pisał ks. Michalski w jednej z najpiękniejszych swych rozprawek, w pracy pt. *Ochrona przyrody w regulach i konstytucjach zakonnych* ³⁾.

Bóg jest także obecny w poszczególnych jednostkach ludzkich. W naturze innych bytów kryją się zaledwie znaki boże, z człowieka natomiast bije obraz boży. Bogata jest literatura, zwłaszcza średniowieczna, o imago i similitudo Dei, najbogatsza chyba u św. Bernarda ⁴⁾ i św. Bonawentury ⁵⁾. W literaturze tej rozczytywał się ks. Michalski i z niej czerpał myśli do problemu o immanencji Boga w poszczególnym człowieku.

Bóg wreszcie jest immanentny w grupach społecznych i to w większym, jeszcze stopniu, aniżeli w przyrodzie, gdyż „bliższe Bogu są ludzkie dzieje, aniżeli przemiany kosmosu“ Filozofia religii wyrosła z tzw. teologii dialektycznej (Barth, Brunner, Gogarten) nie chce widzieć pewnej ciągłości między światem ziemskim nadziemskim ⁶⁾. Przerażona ogromem zła mo-

³⁾ *Ochrona przyrody* XIII (1933), 1—15.

⁴⁾ Por. E. Gilson-Ph. Böhner, *Die Geschichte der christlichen Philosophie*, Paderborn 1937, 300 n.

⁵⁾ Por. E. Gilson, *La philosophie de S. Bonaventure*, Paris 1943, 165 nn.

⁶⁾ Por. E. Brunner, *Religionsphilosophie evangelischer Theologie*, München u. Berlin 1927, 24 nn.

ralnego, jakie ciąży na dziejach ludzkich, widzi przepaść między dwoma światami. Ks. Michalski doczytuje się w narodzinach, wzroście i upadku grup społecznych działania Istoty, która prowadzi ku sobie masy ludzkie. Jako filozof historii patrzy na ziemię i życie przyszłe jako na dwa światy do pewnego stopnia sprzężone ze sobą.

Druga myśl z teologii naturalnej i objawionej jest myśl o twórczym działaniu Boga w stworzeniu. *Conservatio est continua creatio*, tę zasadę kilkakrotnie powtarza ks. Michalski i wyprowadza z niej różne wnioski. Bóg zachowuje świat i równocześnie stwarza. W człowieku w porządku naturalnym stwarza duszę, w porządku nadprzyrodzonym łaskę wraz z orszakiem cnót wlnych. Niewidzialny ów proces stwórczy jest tak olbrzymi, że Autor zdaje się być nim oczarowany i, gdy o nim mówi, zapożycza języka od wielkich mistyków chrześcijańskich. Myśl o twórczym działaniu Boga jest dla ks. Michalskiego wzorem dla twórczości ludzkiej. Za przykładem Stwórcy winien człowiek ręce swe i swą głowę przyłożyć do dzieła, tworzyć kulturę i przeorywać swój własny świat, budując szlachetny charakter. Chrystus Pan nie przyszedł na ziemię, by uwolnić człowieka od pracy na chleb powszedni, od troski o ustrój społeczny i, by zastąpić prawa przyrody przez nadzwyczajną, cudowną interwencję. Zbawca, przynosząc również łaskę, nie uwolnił człowieka od mozolnej pracy nad sobą.

Trzecia wreszcie myśl z zakresu teodycei to myśl o sposobie oddziaływania Boga na ludzi. Bóg nigdy nie jest tyranem czy despotą; działanie jego upodabnia się nie do wichru, który niszczy wszystko po drodze, suche i zdrowe gałęzie, lecz do powiewu delikatnego, który wzrusza tylko i pobudza do życia. W tym sposobie działania Stwórcy widzi Autor niezrównany wzór dla wychowawcy ludzkiego; wychowawca ten ma prowadzić innych drogą prawdy, dobra i piękna nie principatu despotico, jakby się wyraził św. Tomasz ⁷⁾, lecz principatu politico.

⁷⁾ De virtutibus quaestio unica a. 4.

II.

Z zagadnieniem Boga łączy się zagadnienie duszy ludzkiej. Zagadnienie to w artykułach ks. Michalskiego jest właściwie interpretacją mitu o człowieku, opisanego w Protogorasie Platońskim⁸⁾. Człowiek przez swoją duszę wyróżnia się od zwierząt; w duszy zaś dwa znamiona są charakterystyczne: mądrość i poczucie społeczne. Oba znamiona w ujęciu Platońskim są pochodzenia boskiego; pierwsze znamię zostało wykradzione niebu przez Prometeusza, a drugie wprost dane przez Boga, dane w tym celu, by ludzie mimo swej mądrości nie wyniszczyli się wzajemnie. Oba znamiona opisuje ks. Michalski, przenosząc na teren filozofii chrześcijańskiej idee starożytnego myśliciela.

Dusze ludzkie przez swe wrodzone zadatki i przez właściwości nabyte rozpadają się na pewne typy. Typy te są przeróżne, być może bardziej różnobarwne, aniżeli kwiaty na wiosennej łące. Ks. Michalski z widoczną predylekcją kreśli dwa zwłaszcza typy: typ, który można nazwać *człowiekiem charysmatycznym* typ człowieka heroicznego.

W II-II q. 131 a. 1 znajduje się myśl, która zdaniem Autora leżała w ukryciu przez długie wieki. W nowym zaś okresie, w epoce budowy nowego świata trzeba ją wydobyć na światło dzienne i uczynić hasłem oraz programem życiowym. Myśl dotyczy charysmatów naturalnych. Charysmatem naturalnym nazywa ks. Michalski każdą wyjątkową zdolność, zdolność artystyczną, badawczą, każde dobro materialne czy duchowe ponad przeciętną miarę. „Charysmaty naturalne mają służyć nie temu, który je otrzymał, lecz raczej milionom, społecznym grupom, narodowi, państwu wspólnej sprawie“ Obok charysmatów naturalnych istnieją charysmaty nadprzyrodzone. Obok łaski bowiem, którą jednostka otrzymuje dla własnego udoskonalenia, istnieje również łaska, którą człowiek otrzymuje dla dobra drugich. Charysmaty mają więc charakter wybitnie społeczny; człowiek, który je posiada, nie patrzy na siebie, jest raczej szafarzem i sługą. Człowiek charysmatyczny

⁸⁾ Protogoras, tłum. Wł. Witwicki, Lwów—Warszawa 1923, 40 nn.

ręce wyciąga przed siebie, duszę swą daje za swych braci. Typ charysmatyczny wszystkich bliźnich bierze pod uwagę, najbardziej jednak wydziedziczonych i nędzarzy. Toteż ks. Michalski z upodobaniem kreśli rys miłosierdzia, jako jeden z podstawowych rysów człowieka charysmatycznego. W upodobaniu tym zapewne objawia się także duch św. Wincentego a Paulo, w którego słowo się wczytywał i którego charakterem żył od młodości po ostatnie lata.

Z człowiekiem charysmatycznym spokrewniony jest człowiek heroiczny. W metafizyce tradycyjnej mówi się o pięknie, jako o własności bliskiej własnościom przestępnym bytu. Przy pięknie zaś wymienia się także piękno tragiczne. Piękno tragiczne zachodzi wtedy, gdy zjawia się konieczność przedwczesnego zniszczenia wielkiej wartości⁹⁾. Otóż z tragizmem, zwłaszcza z tragizmem ofiary, gdzie niszczy się jedno dobro dla osiągnięcia innego, wyższego, łączy się piękno heroiczne. Człowiek o duszy heroicznej jest człowiekiem mężnym, odznacza się szlachectwem duszy ma w swym sercu pietyzm czyli cześć dla spraw, zwłaszcza wielkich, dla dobra boskiego i pospolitego.

Człowiek heroiczny, zdaniem ks. Michalskiego, występuje często na szczytowych pozycjach społecznych; może nim być mąż stanu, którego głowa opleciona jest wieńcem spraw trapiących naród, może być także wódz z poświęceniem broniący granic ojczyzny. Człowiekiem heroicznym jednak może być również prosty szeregowiec, nieznany, szary pracownik. O ile myśl można nazwać bądź arystokratyczną, bądź demokratyczną, to myśl zawarta w artykułach powojennych ks. Michalskiego jest demokratyczną. Wielkie bowiem sprawy, fakty i cnoty przenosi na maluczkich, widząc w nich swoistego rodzaju godność i szlachectwo, owo nobilità Dantego¹⁰⁾.

O Bogu i o duszy można mówić w różnoraki sposób; można pisać traktaty w rodzaju *De anima* Arystotelesa, ale można też przyjąć lżejszą formę dialogu, czy też formę *Proslogion*

⁹⁾ Por. J. Kleiner, *Tragizm*, Lublin 1946, 9; M. Scheler, *O zjawisku tragiczności*, tłum. R. Ingarden, Lwów 1938, 11 nn.

¹⁰⁾ Por. *Le Opere di Dante*, Firenze 1921, 941 n.

św. Anzelma. Ks. Michalski w swych rozważaniach wybrał tę drugą formę, by najwyższe prawdy zbliżyć do życia, by zejść z powszechników w świat konkretny; chciał bowiem podać zarys prawdziwej filozofii życia.

O Bogu i o duszy można także pisać, czerpiąc idee ze starych inkunabułów, a nieufnie spoglądać na rozważania nowe lub też przeciwnie myśl przeszłości uznać za archeologię, a pełną garścią czerpać z teraźniejszości. Ks. Michalski nie poszedł ani jedną, ani też drugą drogą. Dla niego nie istniał konflikt starego z nowym; w starych i nowych prawdach widział te same skarby myślowe, zdolne pouczyć rozum i rozgrzać serce. „Sięgamy do myśli starych, pisał, nie dlatego, że stare, ani do nowych dlatego, że nowe, lecz do jednych i drugich dlatego, że prawdziwe i wiecznie żywotne“ „Referuje św. Mateusz (XIII, 52) przypowieść Chrystusa o gospodarzu, co ze swego skarbcza dobywa rzeczy dawne i nowe, by je wnieść na warsztat swej pracy. Nazwijmy rzeczy ideami i powiedzmy, że jedne z nich są nowe, inne stare, a inne jeszcze wieczne. Rozgrzewają zazwyczaj idee nowe, lecz nieraz zapomina się o tym, że się zrodziły z idei wiecznych“.

Ks. Aleksander Usowicz